

# BIAŁORUSINI I PIERWSZA „SOLIDARNOŚĆ”

**W 1980 i 1981 r. Białorusini mieszkający w Polsce z obawą patrzyli na rodzący się ruch „Solidarności”. Pojedyncze gesty części środowisk opozycyjnych nie zdołały przełamać nieufności. Wprowadzenie stanu wojennego większość Białorusinów przyjęła z prawdziwą ulgą.**

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych podstawową cechą, która wyróżniała mniejszość białoruską w Polsce, liczącą około 200 tys. osób<sup>1</sup>, było wyznanie prawosławne. Językiem białoruskim posługiwali się tylko mieszkańcy wsi położonych w okolicach Hajnówki, Narewki i Bielska Podlaskiego. Większość z nich określała się jako „prawosławny” lub „prawosławny Polak”, z rzadka używano określenia „Białorusin”<sup>2</sup>. Tylko nieliczni przedstawiciele białoruskiej inteligencji mieli pełną świadomość swej odrębności narodowej. Wpłynęła na to między innymi polityka komunistycznych władz, które co najmniej od początku lat siedemdziesiątych starały się lansować wizję Polski Ludowej jako państwa jednolitego narodo-wo. Wszelkie różnice narodowościowe na Białostocczyźnie przykrywano „cepeliowskim” folklorem, organizowanym przez powstałe w 1955 r. w stolicy regionu Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, ściśle nadzorowane przez MSW i partię. W socjalistycznym ustroju powojennej Polski szermowano hasłami wolności, równości i krytyki przedwojennego systemu, nie wymagano od Białorusinów niczego poza posłuszeństwem i oferowano w zamian wiele możliwości awansu społecznego.

Nic więc dziwnego, że Białorusini pochodzący z biednych wiosek leżących w południowo-wschodniej części regionu, szukając szans na tenże awans, nie starali się zbyt mocno artykułować swej odmienności. Przez powojenne 50 lat zasilali kadry MO, UB i PZPR (choć niewątpliwie w mniejszym stopniu, niż się stereotypowo uważa), a przede wszystkim zachowywali milczącą uległość wobec władz. Jednocześnie „polonizowali się”, to znaczy za wszelką cenę starali się zerwać ze swoimi wiejskimi korzeniami, mową i wyznaniem, starając się zostać lojalnymi obywatelami PRL.

Kryzys systemu zapewniającego bezkonfliktowe życie zmusił także Białorusinów do zajęcia stanowiska wobec zachodzących błyskawicznie wydarzeń. Ferment wywołany przez „Solidarność” przyniósł pewne ożywienie i w środowiskach białoruskich. Prawosławni zaczęli sobie zadawać pytania o własną tożsamość. Ożywiły się środowiska związane z BTSK. Zarząd Główny Towarzystwa wysłał między innymi memorandum do Stanisława Kani w sprawie problemów nurtujących społeczność białoruską<sup>3</sup>. Powstały organizacje studentów białoruskich na Uniwersytecie Warszawskim i w jego filii w Białymstoku, inteligencja zaczęła wzywać lokalną społeczność do zapisywania dzieci na naukę języka białoruskiego.

W Białymstoku do NSZZ „Solidarność” wstąpiło początkowo wielu prawosławnych. Traktowali związek jako siłę, która jest w stanie zlikwidować korupcję, złodziejstwo itp. Natomiast ludność zamieszkująca białoruskie wsie od początku odnosiła się do „S” zdecydowanie wrogo. Kojarzyła związek z polskim nacjonalizmem i zbrojnymi pacyfikacjami, przeprowadzonymi przez narodowe podziemie w drugiej połowie lat czterdziestych. Wprawdzie tere-



Krajobraz na wschód od Siemiatycz

nowe ogniska „S” powstały w zamieszkałej w większości przez ludność prawosławną Hajnówce czy w Bielsku Podlaskim (gdzie proporcje wyznaniowe układają się mniej więcej po połowie), ale związek miał tam raczej znikome poparcie. Jedynym wyjątkiem była gmina Dubicze Cerkiewne, gdzie 27 lipca 1981 r. rolnicy z 14 białoruskich wsi utworzyli komitet strajkowy i rozpoczęli strajk okupacyjny przed budynkiem Urzędu Gminy w proteście przeciwko działaniom naczelnika gminy Mikołaja Czykwina<sup>4</sup>. Domagali się odwołania go i powołania specjalnej komisji do zbadania działalności gospodarczej urzędu. Przywódcą oporu był Siergiej Niczyporuk. Wkrótce, dzięki wsparciu białostockich struktur związkowych, komitet strajkowy przekształcił się w Komitet Założycielski „Solidarności” RI. Na łamach biuletynu informacyjnego wydawanego przez Region Białystok NSZZ „Solidarność” pojawił się też komentarz do tych wydarzeń: „Niech wypadki tu opisane otworzą furtkę dla współpracy NSZZ »S« RI z prawosławną mniejszością narodową, której członkowie, tak samo jak rolnicy wyznania katolickiego, od ponad trzydziestu lat byli dyskryminowani przez władze [...]. Bo wszakże jednym z naczelných zadań »S« jest **zlikwidowanie niepotrzebnego podziału na chłopów polskich czy białoruskich** [podkr. – T.D.], którzy razem, we wspólnej walce muszą się przeciwstawić bezprawiu panującemu na wsi”. Nie było to niestety najrzeczniejsze podsumowanie, zwłaszcza że w podobnym tonie wypowiedziały się wkrótce centralne władze związku. Podjęta przez I Krajowy Zjazd Delegatów „S” 7 października 1981 r. *Uchwała w sprawie mniejszości narodowych* zrównywała Białorusinów, Litwinów i Ukraińców ze stanowiącymi margines Łemkami, Grekami, Tatarami i Żydami, określając jednocześnie mianem Polaków wszystkich, niezależnie od ich przynależności narodowej<sup>5</sup>.

Nie były to pierwsze gesty „Solidarności” w stronę prawosławnych. W styczniu 1981 r., w wigilię prawosławnych świąt Bożego Narodzenia, delegacja Zarządu Regionu Białystok z przewodniczącym Jerzym Prajznerem złożyła wizytę w prawosławnej kurii białostocko-gdańskiej i przekazała na ręce kanclerza kurii ks. Mikołaja Boreczki życzenia dla wszystkich wyznawców prawosławia. Przy okazji poparto transmitowanie prawosławnych nabożeństw przez lokalne radio oraz potrzebę wybudowania cerkwi w dzielnicy Wygoda. Z kolei duchowni prawosławni przekazali życzenia pomyślności dla związku<sup>6</sup>. Ponowną wizytę przewodniczący Prajzner złożył biskupowi białostocko-gdańskiemu Nikanorowi w kwietniu 1981 r. z okazji świąt wielkanocnych. Biskup przekazał serdeczne życzenia wszystkim członkom związku<sup>7</sup>. Również niektóre komisje zakładowe dostrzegały różnicowanie wyznaniowe wśród swoich załóg. Na poświęconym w maju 1981 r. sztandarze jednej z najprężniej działających zakładowych organizacji związkowych w Białymstoku – Komisji Zakładowej Fabryki Przyrządów i Uchwytów – nieprzypadkowo wyhaftowany został wizerunek Chrystusa, a nie – jak to było w zwyczaju – Matki Boskiej Częstochowskiej. Nie chciano w ten sposób urazić prawosławnych związkowców<sup>8</sup>. W siedzibie TKK „S” w Siemiatyczach na ścianie obok godła państwowego wisiały dwa krzyże: katolicki i prawosławny.

Do oziębienia stosunków z hierarchią prawosławną doszło po tym, jak w pierwszej połowie 1981 r. biskupa Nikanora zastąpił biskup Sawa. Mimo zaproszenia nie pojawił się na uroczystości poświęcenia sztandaru zarządu regionu 21 czerwca 1981 r. Nie przysłał też nikogo w zastępstwie. Podczas uroczystości Krzysztof Burek, rzecznik białostockiej „S” i redaktor naczelny biuletynu informacyjnego, mówił: „Wiele niechęci i uprzedzeń rozbudowano już w ostatniej dobie decyzjami politycznymi i polityką kadrową między **grupami etnicznymi** [podkr. T.D.] zamieszkującymi nasz region – po to zapewne, aby osłabić naszą jedność, uwikłać w wewnętrzne spory, aby móc nami do woli manipulować. Związek nasz jest tą platformą, która musi nas wszystkich zjednoczyć wokół wspólnego celu, jakim jest obrona podstawowych praw ludzi pracy, obrona ich materialnej i osobowej egzystencji, ich godności i wolności człowieka. Jest tą platformą, na której musimy budować więzi braterstwa między wszystkimi, skupionymi w jego szeregach, nie porządkując ich i nie oceniając wedle jakichkolwiek kryteriów wyznaniowych lub narodowościowych. [...] Chcieliśmy bardzo, [...] aby wzięli w niej udział również duchowni prawosławni, aby członkowie związku wyznania prawosławnego, a jest ich przecież w naszym regionie liczba niemała, mogli także poprzez modlitwę w swoim liturgicznym języku uczestniczyć w uroczystości poświęcenia sztandaru. Niestety, władze Kurii Prawosławnej nie przyjęły naszego zaproszenia, co jest chyba jeszcze jednym potwierdzeniem tego, że sprawa naszej jedności musi być sprawą szczególnie ważną”<sup>9</sup>.

Kolejnym gestem działaczy białostockiej „S” skierowanym w stronę Białorusinów był udział prawosławnych związkowców z FPIU w dorocznej sierpniowej pielgrzymce do największego sanktuarium polskiego prawosławia, na Świętą Górę Grabarkę. Zgodnie z tradycją, związkowcy ufundowali drewniany krzyż, który zanieśli w pielgrzymce. Niestety, na miejscu spotkali się z niezbyt życzliwym przyjęciem. Początkowo odmówiono im poświęcenia krzyża i dopiero kolejne nalegania poskutkowały<sup>10</sup>.

Próbę współpracy z „S” podjęli też przedstawiciele białoruskiej inteligencji. Mieli nadzieję, że na fali ożywienia polskiego uda się im poruszyć także Białorusinów. Z inicjatywy białoruskiego pisarza Sokrata Janowicza na łamach 17 numeru biuletynu informacyjnego białostockiej „S” (24 marca 1981 r.) pojawił się artykuł *Czy Pan Bóg nie rozumie po białorusku?*. Jego radykalizm (w tekście poruszony został problem używania języków narodowych w liturgii. Autor domagał się między innymi i odprawiania nabożeństw w cerkwiach i ko-

ściołach w takim języku, w jakim mówią parafianie) nie mógł być zaakceptowany przez kierownictwo białostockiej „S”. Rubryka białoruska została zlikwidowana, a redaktor naczelny pisma Tadeusz Masłowiecki otrzymał ostrą reprimendę i został wkrótce odwołany<sup>11</sup>.

W tej sytuacji przedstawiciele inteligencji białoruskiej zgrupowani wokół Sokrata Janowicza postanowili uruchomić własne, bezdebitowe wydawnictwo. Powstało ono w 1981 r. pod nazwą Białoruskie Niezależne Wydawnictwo (BNV). W końcu czerwca 1981 r. wydało pierwszy numer periodyku „Biełarusskija Dakumenty”. W słowie wstępnym redakcja zapewniała, że będzie dostarczać obiektywne informacje o wszelkich przejawach aktywności środowisk białoruskich. Pismo publikowało dokumenty urzędowe z różnych lat, dotyczące stosunku władzy do białoruskiej mniejszości, na przykład tekst niepublikowanego wcześniej memorandum wystanego w listopadzie 1980 r. przez Zarząd Główny BTSK do Stanisława Kani. Było to jedyne wydawnictwo BNV w 1981 r. Wszystkie następne, które ukazały się w latach kolejnych, były – ze względów bezpieczeństwa – antydatowane<sup>12</sup>. Druk umożliwiły przemyczone z Londynu przez Sokrata Janowicza farba i papier<sup>13</sup>. Jednym z kolejnych wydawnictw była przetłumaczona na język białoruski *Deklaracja Praw Człowieka* przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1948 r.<sup>14</sup>

Wprowadzony 13 grudnia 1981 r. stan wojenny większość Białorusinów przyjęła z ulgą, zwłaszcza że tuż przed jego wprowadzeniem pojawiły się w regionie plotki o szykowanej przez działaczy „S” rzezi prawosławnych, ktoś miał oznaczać krzyżykami drzwi ich mieszkań<sup>15</sup>. Wszystko to napawało przedstawicieli mniejszości strachem, ponieważ groziło naruszeniem równowagi, w której żyli od ponad trzydziestu lat. W archiwum białostockiego IPN nie udało się dotąd odnaleźć dokumentów, które potwierdzałyby, że tego rodzaju prowokacje były inspirowane przez SB. Jednak dowodem na to, że próbowano wzbudzać strach przed „S”, niech będzie choćby fakt, iż w Biuletynie KW PZPR w Białymstoku z 18 grudnia 1981 r. opublikowano fragment „utrwalaczowskiej” książki Aleksandra Omiljanowicza, zatytułowany: *Tak było. „Bury”*. Dotyczył on pacyfikacji kilku wsi białoruskich w powiecie Bielsk Podlaski, przeprowadzonych w styczniu 1946 r. przez oddział Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, dowodzony przez Romualda Rajsa „Burego”. Cytat ów opatrzone dopiskiem „Czy TAK miałyby być znowu?”<sup>16</sup>.

Postawę pełnego poparcia dla stanu wojennego przyjęło duchowieństwo prawosławne, które w swej większości – podobnie jak i wierni – widziało w ruchu „S” zagrożenie. Podczas dorocznej konferencji duchowieństwa i pracowników prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej w dniach 24–25 maja 1982 r. w Białymstoku uchwalono rezolucję czytaną w cerkwiach i opublikowaną w „Gazecie Współczesnej”, wzywającą do postuszeństwa wobec władzy i nieangażowania się w działalność opozycyjną. „Szacunek i wzajemne zaufanie pomiędzy zwierzchnością i przewodzonymi są niezbędne. [...] Pragniemy szczerze uchronić naszą młodzież przed zgubnym wpływem ludzi nieodpowiedzialnych i napominamy ją w duchu łagodności, sprowadzając na właściwą drogę. Nade wszystko pragniemy, aby nigdy świątynie prawosławne ani jakichkolwiek innych wyznań nie były źródłem ani pośrednictwem, ani środkiem dla siania zamętu [...]” – stwierdzono w rezolucji<sup>17</sup>. Z kolei 18 sierpnia 1982 r. w czasie uroczystości w prawosławnym sanktuarium na Świętej Górze Grabarce w obecności 50 tys. wiernych jeden z hierarchów wygłosił kazanie, w którym stwierdził: „Nasza solidarność to Matka Boska i Cerkiew, a obowiązkiem każdego wiernego jest praca nie jedną ręką, a dwiema, albowiem niektórzy w Polsce dążą i chcą jeść dwiema rękami, a pracować jedną”<sup>18</sup>.

Takie stanowisko Cerkwi prowadziło czasem do sytuacji paradoksalnych. Oto 8 lutego 1982 r. w kościele katolickim w Siemiatyczach odprawiono mszę w intencji prawosławnej

działaczki „S” Raisy Sokołowskiej, aresztowanej 27 stycznia. Matka Sokołowskiej udała się wcześniej z prośbą o odprawienie nabożeństwa do proboszcza prawosławnego, ten jednak odmówił<sup>19</sup>. Podobnie została potraktowana rodzina Olega Łatyszonka aresztowanego w Białymstoku za druk i kolportaż nielegalnej prasy, która zgłosiła się po pomoc do białostockiej kurii prawosławnej<sup>20</sup>. Były jednak i inne przypadki. Latem 1982 r. Stanisław Marczyk, przewodniczący ZR Białystok NSZZ „S”, ukrywał się przez dwa tygodnie u prawosławnego dziekana parafii w Żerczycach, który zwykle słuchał nocą „Głosu Ameryki”<sup>21</sup>.

Okres pierwszej „S” nie zdołał zlikwidować głębokich podziałów, wytworzonych na Białostoczczyźnie jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, pogłębionych w latach wojny i tuż po jej zakończeniu. Gesty przyjaźni były kierowane przez związkowców z „S” w najoczywistszym dla nich kierunku – do przedstawicieli hierarchii cerkiewnej. Wizja porozumienia z „prawosławnymi Polakami” była dla nich jedyną możliwą do zaakceptowania. Jednak przedstawiciele hierarchii prawosławnej nie mogli poprzeć „katolicko-narodowego” (jak określano „S”) związku, nie wzbudzając przy tym nieufności większości swoich wiernych mieszkających we wsiach. Z kolei działacze „S” nie chcieli zaakceptować działań inteligencji białoruskiej, której celem było stworzenie świadomej, niezależnej i skonsolidowanej mniejszości białoruskiej w Polsce. Tak więc, mimo sprzyjających warunków, podczas przemian roku 1980 do porozumienia polsko-białoruskiego nie doszło. Masowe poparcie prawosławnych dla wprowadzenia stanu wojennego po raz kolejny przekreśliło tę szansę i zraziło do nich polską większość. Następną próbą współpracy została podjęta w 1989 r., kiedy to z list białostockiego Komitetu Obywatelskiego NSZZ „S” Ziemi Białostockiej do Senatu miał wystartować Sokrat Janowicz. Jednak jego kandydaturę, mimo poparcia Jacka Kuronia, zablokowali lokalni działacze „S”<sup>22</sup>.

<sup>1</sup> Według szacunków środowisk białoruskich.

<sup>2</sup> A. Sadowski, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Kraków 1991, s. 112–114.

<sup>3</sup> W. Choruży, *Białoruski drugi obieg w Polsce 1981–1990*, Białystok 1994, s. 22.

<sup>4</sup> M. Kietliński, *Kalendarium NSZZ „S” Region Białystok 1980–1999*, Białystok 2000, s. 59.

<sup>5</sup> K. Podlaski (B. Skaradziński), *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, Białystok 1990 [wydanie VII uaktualnione], s. 124.

<sup>6</sup> M. Kietliński, *op. cit.*, s. 23.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>8</sup> IPN Bi, *Relacja S. Marczyka z 2001 r.*

<sup>9</sup> *Poświęcenie sztandaru Regionu*, „Biuletyn NSZZ »Solidarność« Region Białystok”, nr 31, s. 3.

<sup>10</sup> IPN Bi, *Relacja S. Marczyka...*

<sup>11</sup> *Ibidem*, *Relacja S. Janowicza z 2001 r.*

<sup>12</sup> W. Choruży, *op. cit.*, s. 41.

<sup>13</sup> IPN Bi, *Relacja S. Janowicza...*

<sup>14</sup> W. Choruży, *op. cit.*, s. 42.

<sup>15</sup> IPN Bi, *Relacja O. Łatyszonka z 2001 r.*

<sup>16</sup> *Tak było. „Bury”*, „Biuletyn Komitetu Wojewódzkiego PZPR Białystok”, 18 XII 1981 nr 10.

<sup>17</sup> „Gazeta Współczesna” nr 109 z 3 VI 1982 r., s. 1–2.

<sup>18</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, KW PZPR w Białymstoku, 55/VII/3–t. 11, k. 228, *Informacja o sytuacji w województwie*.

<sup>19</sup> *Ibidem*, 55/XI/11–t. 1, k. 136. *Informacja kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR P. Dobrzyńskiego z 18 II 1982 r.*

<sup>20</sup> IPN Bi, *Relacja S. Janowicza...*

<sup>21</sup> *Ibidem*, *Relacja S. Marczyka...*

<sup>22</sup> *Ibidem*, *Relacja S. Janowicza...*